Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 22. Dnia 31. Maja 1856.

Nowy zakład karny dla kobiet u św. Maryi Magdaleny we Lwowie.

Pośród tylu ważnych, głęboko obmyślanych i dobroczynnych odmian, które cechują nie długie jeszcze a już tak obfite w owoce rządy panującego nam dziś szczęśliwie Monarchy, niepoślednie zajmują miejsce, liczne ulepszenia w systemacie karnym, mające szczególnie na względzie tę prawdę: że niedosyć jest karać, ale że najważniejszem zadaniem jest poprawa moralna, zapobiegająca zbrodniom przez podniesienie religijności, przez oświecenie rozumu i należyte skierowanie woli, co ręka w rękę z karą iść powinno i tak dopiero samo karanie pożytecznem uczynić może. Tak bowiem przy wymiarze sprawiedliwości, którego słusznie wymaga społeczeństwo i przy zbawiennem odstraszeniu od podobnych wykroczeń, nadgradza się jeszcze i uzupełnia to co zaniedbane wychowanie zostawiło odłogiem, prostuje się to co skrzywiły namiętności, wskazuje się nadal droga, z której sprowadziły złe przykłady i towarzystwa: słowem odbywa się niejako drugie, a często właściwe, pierwsze wychowanie wielu nieszczęśliwych, otwierają się im oczy, rozgrzewają się serca, i z plag towarzystwa wyrabiają się członki nie tylko dla siebie, ale i dla niego pożyteczne.

Długie doświadczenie nauczyło, że nie odpowiada w zupełności tym celom ów system, który powierza domy karne jedynie wyznaczonym do tego urzędnikom, lubo z przydaniem dochodzących i w pewnych czasach religijne obrządki i nauki odbywających duchownych, bo moralne przeistoczenie wymaga wyłącznego, ustawicznego i jednostajnego działania wszystkich z więźniami styczność mających osób, wymaga miłości i wyższego poświęcenia, które niepodobna zawsze znaleźć tam, gdzie inne osobiste stosunki i obowiązki i brak poprzedniego usposobienia rozrywają, krępują lub nieudolnymi czynią do wypełnienia tak trudnego i szczytnego zadania. Najjaśniejszy nasz Monarcha zrozumiał, że w kościele tylko znajdzie w tym względzie skuteczną pomoc, w kościele, który od wieków obmyślał środki na wszelkie złe moralne i fizyczne i natchnął stowarzyszenia osób oddających się wyłącznie usłudze cierpiącej ludzkości, nauczaniu nieoświeconych, poprawie upadłych. Takim więc religijnym zgromadzeniom poruczono już w kilku krajach tej monarchii nadzór i kierunek domów karnych i domów poprawy, oddzielając wszędzie mężczyzn od kobiet, i ostatnie oddaiąc najczęściej w ręce Siostr Miłosierdzia, w urządzonych do tego gmachu z wymierzeniem odpowiedniego utrzymania i obopólnem postanowieniem prawideł zachować się mających. Pierwszym u nas takim Zakładem jest właśnie dom u św. Maryi Magdaleny, gdzie wszystkie kobiety, skazane za zbrodnie na dłuższe jak rok więzienie w administracyjnym okręgu lwowskim, krakowskim i bukowińskim, niemniej kobiety tutejszego okręgu potrzebujące poprawy, zostały oddane Wielebnym siostrom miłosierdzia. Urządzono w tym celu wielki dwupiętrowy niegdyś Dominikański klasztor, od lat wielu za dom poprawy dla mężczyzn i kobiet służący, przy kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny, mogący pomieścić 400 głów, na mieszkanie zaś dla Siostr oddano dom dotąd urzędników tamecznych i kancelarye mieszczący, wybudowano przestronny gospodarski budynek, przysposobiono dwa obszerne dziedzińce, dostateczny ogród, i obmyślano stosowną straż zbrojną, a dla oszczędzenia paliwa, czasu i sił sprawiono nowy parowy aparat opędzający potrzeby kuchni, pralni, kąpiel i t. p. — Wybór duchownego, który ma sprawować religijne obowiązki dla uwięzionych w osobnej kaplicy za wielkim ołtarzem wspomnionego parafialnego kościoła, odpowie wszelkim w tym względzie wymaganiom, a ciągła, stosownie obmyślana i rozdzielona praca, zatrudniając uwięzione kobiety, nietylko wykształci je w różnych pożytecznych robotach i zaszczepi w nich, nawet przez stosowne dla pilniejszych pieniężne wynadgrodzenia, zamiłowanie do pracy, ale i nastręczy im możność uzbierania sobie małego zasobu przy wypuszczaniu na wolność obok nabytej zdolności do uczciwego nadal zarobkowania, do czego im wewnętrzna poprawa najżywszym stanie się zapewne bodźcem.

Taki to Zakład został otworzonym dnia 15. maja b. r. dla uczczenia imienia dwu najdostojniejszych i sercu Naszego Monarchy najbliższych i najukochańszych osób: Matki i Córki! Dostojny Namiestnik tych królestw, przezacna Jego małżonka, przewielebny Administrator tej archydiecezyi i wiele znakomitych gości, raczyło zaszczycić swą obecnością ten obchód tak ważny i tyle dobroczynnych dla kraju otwierający widoków. Podczas mszy św. spiewanej przez Wiel. Wizytatora tutejszo-krajowego Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia, przemówił uproszony w tym celu Prefekt łaciń. seminarium, ksiądz Fran. Ksawery Puszet, Dr. praw i profesor teologii, z kazalnicy do zgromadzonych gości, Siostr i kobiet ich staraniom odtąd powierzonych, słowy wymownemi, które przytaczamy tu w całości tem chętniej, że ich skutek objawił się w widocznem wzruszeniu wywartem szczególnie na te nieszczęśliwe istoty, wzruszeniu zapowiadającem właśnie pożądane skutki.

„Powiadam wam: żeć takie będzie wesele w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewiędziesiąt dziewięcioma sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.“ Łuk. 15, 7.

Nazwa, którą w księgach pisma Bogu Stwórcy wszech rzeczy najczęściej nadawaną znajdujemy, zgromadzeni Słuchacze! jest to: **Święty.** — Sam On po kilkakrotnie takim się być mianuje, a Jan Ewangelista, jako w objawieniach jego czytamy, widząc otwarte niebo, słyszał tamże głosy wołające we dnie i w nocy bez odpoczynku: **Święty, święty, święty Pan Bóg wszechmogący!** (*Objaw. IV. 8.*) Jakoż rzeczywiście, świętość jest z pomiędzy własności boskich ta, która nad innemi góruje; która je wszystkie jakoby w jednę wiąże całość; jest to własność, która, jeżeli tak wyrazić się wolno: Boga, Bogiem czyni; przez nią to On bowiem, nie dość, że co do swego bytu początku niema ani końca, nie dość iż w wielkości, mądrości i potędze jest nieograniczony, nadto też i z istoty swojej najwyższem dobrem się staje. Z świętości tedy Jego wypływa, iż Bóg wszystko co złe koniecznie potępia i nie nawidzi, dobre zaś zawsze chce i miłuje. Człowiek, od Boga rozumem i wolną wolą obdarzony, używając swej wolności, złe nad dobre przeniósł, i przezto siebie z potomstwem swem ciężarem grzechów i odrzuceniem od Boga obarczył. Lecz, co tu pojęcie przechodzi słuchacze wierni! to, że Bogu świętość Jego nieprzeszkodziła, w niezgłębionej mądrości swej wynaleźć środek, przez który przywrócił nam zdolność, abyśmy się przecież jeszcze świątobliwością do Niego zbliżyć i tak na posiadanie Go kiedyś wiecznie zasłużyć sobie mogli. Przyszedł albowiem na ziemię jednorodzony Syn Boży Jezus Chrystus; a cel swego przyjścia sam oznaczył, gdy mówił: **„Iż nieposłał Bóg Syna swego na świat aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń.“** *Jan III. 17.* a na innem miejscu powiada o sobie: **Iż przyszedł, aby szukać i zbawiać, co było zaginęło.** *Łuk. XIX.* Dlatego też to Jezus, w ciągu swego na ziemi pobytu, grzesznikom nawet jawnym i osławionym, nie tylko przystępu do siebie nie wzbraniał, ale nawet często i chętnie, pełen łaskawości i miłości z grzesznikami przestawał; a gdy się na to oburzali przeciwnicy Jego, gromił ich przekonywując, iż wszakże grzesznikom był On najpotrzebniejszym, gdy: **„nietrzeba“** (mówił) **„zdrowym lekarza ale źle się mającym.“** *Łuk. V. 31. Łuk. XV. 4. 7.* i przedstawiał się w przypowieści, jako ów pasterz, który mając sto owiec, jeżeliby utracił jednę z nich, zostawia dziewięćdziesiąt i dziewięć, a idzie za oną co zginęła, aż ją znajduje; a gdy znajdzie, kładzie na ramiona swe, raduje się, i zwoływa przyjacioły i sąsiady mówiąc im: radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. I zakończa Zbawiciel przypowieść tę słowy na początku ode mnie przytoczonemi: **żeć taka** (to jest większa) **będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym** (czyli nawróconym) **niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięcioma sprawiedliwymi, którzy pokuty** (to jest nawrócenia) **niepotrzebują.**

Wszystko to, słuchacze chrześciańscy! cóż nam okazuje? oto niewyczerpany skarb miłosierdzia Boga naszego; któren ludzi, jakkolwiek od nich obrażony, przecież umiłował i miłuje, któren sam nam do pojednania rękę podaje, sam nas do siebie wzywa, któren dał własnego syna, aby tych, którzy na wieczne zasłużyli byli potępienie, od takowego ocalić, i do swej chwały niebieskiej wprowadzić. — Atoli z drugiej strony, niedałoby się przecież żadną miarą z świętością bożą pogodzić to miłosierdzie, gdyby razem i temu, czego wymaga sprawiedliwość, nie stało się zadość; i dla tego też Jezus, nie samem tylko przebywaniem między ludźmi, dzieło zbawienia naszego dokonał; lecz przezto, iż jako Bóg i człowiek razem, ofiarę na krzyżu spełniwszy, karę za nas poniósł, i tak obrażony boski majestat z nami pojednał. Ani też Jezus przez tę ofiarę swą nieuwolnił nikogo od obowiązku czynienia zadość sprawiedliwości Bożej za własne grzechy; tylko to sprawił, iż przez zasługi Jego męki i śmierci, nasza skrucha, nasze pokutne uczynki, mogą nam posłużyć do usprawiedliwienia się przed Bogiem, któregoo świętości nieskończonej, byśmy inaczej sami własnemi siłami, żadnym sposobem przebłagać niezdołali.

Odchodząc ze świata Jezus, ustanowił widzialny na ziemi kościół swój, w którego ręce, razem ze swą nauką, złożył też i wszystkie środki, jakich do oczyszczenia od Boga potrzebnych łask używać należy. Wszakże niedosyć na tem słuchacze wierni! kościół święty, mający za zadanie prowadzić ludzi do zbawienia, nie może nikogo zmuszać, aby naukę, którą on opowiada, przyjmował i przy niej trwał; aby ustanowionych w nim rządców powagę uznawał; kościół ze skarbnicy łaski sobie powierzonej, szafuje w prawdzie, ale tylko takim, którzy z tejże czerpać sami przychodzą. — Już zaś słuchacze wierni! społeczeństwo, w którem żyć ludziom Bóg sam przeznaczył, potrzebuje ubezpieczenia przeciwko takim, którzy tamże na cudze prawa nastawać, którzy spokój i porządek naruszać się odważają. A do tego też władzę i to z rozporządzenia Boga, mają sobie nadaną, **władzcy świeccy**; to jest: **ci, co narodami, czyli krajami rządzą.** Mówię z rozporządzenia Boga; bo wszakże On sam przemawia przez usta mędrcy swego w tych słowach: **Przeze mnie królowie królują, przeze mnie książęta panują, przeze mnie prawodawcy i mocarze stanowią sprawiedliwość**; (*Ks. Przypow. VIII. 15. 16.*) a równie też i Chrystus Pan w wiadomej odpowiedzi kuszącym go Faryzeuszom danej, zalecił, aby: **co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest bożego, Bogu oddawać**; (*Mat. XXII. 21.*) co dowodzi, iż jako, z ustanowienia Jezusa, jest kościół, czyli władza do rzeczy duchownych, to jest do tego, co się zbawienia ludzkiego bezpośrednio dotyczy, tak niemniej, w imieniu i z woli Boga rządzą panujący, aby nad dobrem doczesnem, poddanych sobie ludów czuwali. Razem jednak wypływa z tego, że Bóg nadając im tę władzę, wkłada też na nich i obowiązek, aby kościołowi rozporządzeniami swojemi nietylko się nie sprzeciwiać, ani mu nie stawiać zapory, ale aby owszem iść z nim pospołu, a przeto onemuż wszelkę jaka od nich tylko zależy pomoc i opiekę udzielać, co zwłaszcza od władców, którzy sami do kościoła należą, słusznie oczekiwać można. Pojął i uznał tę wielką prawdę osobliwie, panujący nam szczęśliwie i chwalebnie Najjaśniejszy Cesars Franciszek Józef. Już bowiem w krótce, skoro na odziedziczony po przodkach tron wstąpił, objawił On w wydanych rozporządzeniach powzięte stałe postanowienie, aby rządy swe nie inaczej jak w najserdeczniejszem z kościołem św. porozumieniu sprawować, a czyliż nie świadczy o tem jawniej jeszcze, one na samym wstępie do zawartej świeżo między Nim a stolicą Apostolską wiekopomnej umowy umieszczone oświadczenie, **iż przejęty jest prawowierny monarcha najżywszem pragnieniem, w cesarstwie swojem wiarę, pobożność i karność obyczajową, jednomyślnie z głową kościoła, utrzymywać i pomnażać**; w której też to umowie przychodzą dalej i one pamiętne słowa, gdzie Bóg wyraźnie **jako król królów i Pan Panów** (*Konk. art. XV.*) jest wymieniony.

Takim to samym błogim duchem tchnie i ta wysokiego naszego rządu uchwała, której wprowadzenie w życie, dzisiaj tu obchodzonej uroczystości jest powodem. — Zaiste, jeżeli jest co takiego, co współdziałania władzy krajowej i kościoła, że tak rzekę, głośno się domaga, to najszczególniej los i stan tych nieszczęśliwych, których pożałowania godne obłąkanie, lub niekiedy smutny zbieg okoliczności, mściwej ręki sprawiedliwości ludzkiej ofiarami czyni. Są oni winowajcami przeciw społeczeństwu, zgwałcili ustawy jego; rząd w imieniu społeczeństwa musi naruszoną prawa powagę w całości utrzymać, kary przeto zagrożone wymierzyć, i czuwać aby wykonane zostały. Kościół też, to urzędów świeckich powołanie w zupełności uznaje i uświęca, gdy naucza z apostołem: **iż urząd sługą jest bożym, mścicielem ku gniewu temu, któren złość czyni** (*Rzym. XIII. 4.*) Ależ chrześciański rząd niemoże też i o tem zapominać, iż jeżeli jest zastępcą Boga świętości w tem, czego domaga się sprawiedliwość, taż świętość obejmuje niemniej i miłosierdzie; że nawet miłosierdzie nad sprawiedliwością u Boga przeważa; skoro Bóg **synowi własnemu nie przepuścił**, (*do Rzym. VIII. 32.*) ale go wydał, aby tylko grzeszników ocalić, skoro sam mówi u Proroka: **iż niechce śmierci niezbożnego, ale aby się nawrócił i żył**; (*Ezech. XXXIII. 11.*) a nadto też słowa one Jezusa: **że więcej w niebie radości będzie nad jednym nawróconym grzesznikiem, niż nad dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwych**, poznać to, tembardziej dają, jak wielce Bogu na tem zależy, aby mógł przebaczyć, i że Bóg niejako tylko zmuszony karze, t. j. o ile grzesznik, niechcąc nawrócić się, miłosierdzie Jego wyraźnie odpycha. Co gdy tak jest, władcy chrześciańskiemu bez wątpienia nie tylko nie godzi się, winnym przy karaniu ich korzystania z miłosierdzia bożego niedopuszczać, ale owszem władza miecz karzącej sprawiedliwości piastująca tem bardziej obraz Boga na sobie nosi, tem chlubniejszem i poszanowania godniejszem czyni urzędowanie swoje, im więcej ze strony swojej okazuje starania, aby karze ulegający w miłosierdziu boskiem udział jak najobfitszy mieć mogli. To zaś właśnie osiągnąć da się jedynie przez przywezwanie pomocy kościoła. Boć rzeczywiście, jeżeli nad karanym słusznie władzę swą wywiera społeczeństwo, o ile on przeciw niemu przewinił, toć tenże winny, jako grzesznik, należy już do kościoła. Kary zewnętrzne, jakie wymierza prawo ludzkie, nie wystarczają pewnie same przez się do poruszenia serca i woli, do wzbudzenia zatem skruchy, a więc przedsiewzięcia poprawy na dal, jeżeli nie przyłączą się pobudki ku temu, które kościół jedynie nastręczyć jest w stanie; owszem kary zbyt łatwo pociągają za sobą rozjątrzenie, lub opadnięcie na umyśle; przeciw którym też kościół sam jeden skuteczne podaje lekarstwo; i choćby więc w tym co karę znosi, już tylko cierpiącego uważać, potrzebuje on dla swego pokrzepienia, pocieszenia i utwierdzenia, aby kościołowi zajmowania się nim jak największa daną była łatwość. Już zaś, powie kto, iż to nic nowego, bo bywa tak zwykle i bywało u nas od dawna iż przydani do więzień umyślni kapłani, więźniów duchowne zaopatrywanie sobie mieli i mają powierzone; jakoż w samej rzeczy bez kapłanów tu się obejść niemoże; kapłan bowiem tylko sam jeden sakramenta udzielać, on tylko obrzędy służby bożej sprawować, on naukę wiary z posłannictwem od kościoła wykładać jest mocen. Jednakowoż, niemniej i pewna, iż kapłani przy więzieniach, zwykle wzbyt małej będąc liczbie, odosobnieni, i własnym pozostawieni siłom, jakkolwiek żarliwi i pełni dobrych chęci, niemogą podołać ciężarowi tak trudnego dusz starownictwa, które ciągłej i nader troskliwej wymaga pieczołowitości. Na to zaś kościół znajduje zaradcze sposoby; on umie przysparzać sobie pomocników; na jego to bowiem łonie wyradzają się one wielkie, zdumiewające, olbrzymie poświęcenia, których zapłacić nie można złotem, ani wynagrodzić żadną z onych marnych błyskotek, jakiemi przynęcać zwykł świat tych co jemu służą; poświęcenia których świat nawet nierozumie; bo one korzeń i źródło swoje mają w miłości; ale nie onej mdłej, błahej, samolubnej, zwodniczej, jaka na świecie się napotyka i która jego jest bożyszczem; **ale miłość, przez którą działa wiara**; (*do Galath. V. 6.*) miłości zatem odnoszącej się do Boga i na nadziei w Nim i w nieomylnych obietnicach Jego opartej; miłości podobnej do tej, przez którą dał Jezus za nas życie; **miłości mocniejszej od śmierci**; (*Pieśń pieśni VIII. 6.*) miłości która na kształt ognia duszę przenika, i która, skoro nią dusza rozpłonie, już w niej wszelkę lękliwość, wszelkę wyniosłość, wszelki wzgląd ludzki, wszelkie do wygód i przyjemności przywiązanie, słowem wszystko co zmysłowe, co cielesne, co ziemskie, jakoby rdzę pożera i trawi, a tak duszę do największych rzeczy sposobną czyni. — Wiadomo, ile kościół posiada, ile nawet ciągle co raz to nowych przybywa mu, pod rozmaitemi nazwiskami i kształtami od niego upoważnionych lub zatwierdzonych, czy męzkiej czy żeńskiej płci stowarzyszeń, które, za danym od natchnionych duchem bożym mężów lub niewiast początkiem utworzone, na wszelkie niemal rodzaje posług, jakich tylko wymagać mogą ludzkości duchowne lub cielesne potrzeby, liczne pracowników dostarczają zastępy. — Nie tajno też nikomu, jak świetne w liczbie tych miejsce zajmuje założone przez St. Wincentego z Pauli zgromadzenie **siostr miłosierdza** zwane; głośne zwłaszcza są teraz po świecie całym czyny bohaterskiej chrześciańskiej miłości, któremi się członki towarzystwa tego w ciągu niedawno zakończonej wojny, czy to

na placach bitwy. wśród grzmotu dział i gradu kul, czy też po szpitalach wśród najsroższej zarazy, około rannych lub chorych odznaczały. Ale i oprócz tego, gdziekolwiek okażą się one św. Wincentego córy, wnet powszechnej czci i uwielbienia stają się przedmiotem; świadkiem też i miasto nasze gorliwości. z jaką dotąd wychowywaniu sierotek tudzież chorych usłudze oddaje się zacne to zgromadzenie. Lecz dziś, otóż nowe mu jeszcze obszerniejsze, z większym jeszcze i chluby i zasług plonem połączone, do działania otwiera się pole; rząd wysoki bowiem powziął nader chwalebną myśl, jego zarządowi i staraniom poruczyć dom więzienia dla niewiast z Galicyi i Bukowiny za zbrodnie lub przestępstwa od sądów na karę skazanych; tudzież tych, które w celu poprawy przytrzymywane być mają; a zgromadzenie podjęło się tego, za wzorem świętego swego Ustawodawcy; któren podobnież, jako naczelny jałmużnik więzień publicznych we Francyi, lat kilka z wielką dla dusz pracował korzyścią. Tak więc w życie dziś wchodzi ten nowy a prawdziwie chrześciański zakład, za którego zaprowadzenie wysokiemu rządowi, tem większa należy się cześć i wdzięczność, gdy do onegoż uposażenia i utrzymania bardzo znacznym przyczynia się wydatkiem. Nie potrzebuję tu zwracać uwagi: jak przykrem, jak mozolnem. jak wytrwałej i niezmordowanej cierpliwości, jakiego zaprzenia siebie, wymagającem jest to całkowite oddanie się kierowaniu takiem mnóstwem dla kary lub poprawy uwięzionych, a to tem bardziej, gdy niechodzi tylko o to, aby między niemi zewnętrzną karność i porządek utrzymać, lecz też, co główuym jest zamiarem, do znoszenia swej niewoli i innych kar w duchu chrześciańskiej pokory i pokuty, je zniewolić, do rzeczywistej odmiany życia przyprowadzić, na bogobojne niewiasty, użyteczne członki społeczeństwa, na nowo wykształcić. Ależ też, o jak sowita w niebie za taką ofiarę zachowana nadgroda! Ach kiedyć Jezus obiecał niebo wszystkim tym co głodnych nakarmią, pragnących napoją lub co w innych cielesnych niedostatkach bliźnich poratują, mówiąc, że to co im, to Jemu samemu oni uczynili, *Math. XXV. 34 — 40.* to jakżeż dopiero odpłaci On tym, co Mu w odszukiwaniu dusz zgubionych będą pomocni, i którzy nawet, wszystko na świecie porzuciwszy, temu się poświęcają. Kiedyć większa radość będzie w niebie, nad jednym nawróconym grzesznikiem, niżeli nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwemi, to jakiejże zapłaty niema się ten spodziewać, kto na grzeszników nawrócenie całe swe życie obraca? boć, jak słusznie uważał jeden z ojców kościelnych: Ze wszystkich rzeczy boskich najwięcej boską jest, współpracować z Bogiem do dusz zbawienia. (*Dyonis. de coeli Hierarch. l. III.*)

Do was wkońcu jeszcze zwracam mowę moją. o wy, które waszego przeszłego życia wykroczenia lub nierządy sprowadziły do tego miejsca kary i pokuty! Usłyszałyście już, jako Jezus grzeszników od siebie nieodpycha, ale owszem szuka, do siebie przyciąga i zbawić pragnie; a dowód nowy macie tego, gdy oto wam zsyła aniołów pocieszycieli, gdy wam daje matki, siostry, przyjaciółki, daje że tak rzekę niemal sługi; bo one wam będą tem i wszystkiem staną się dla was, byleby was dla Chrystusa pozyskać. Przyjmcież je tedy jako samego Chrystusa, w ich postaci, niech wam się zdaje iż to Chrystus przychodzi, jako dobry pasterz, szukać za swą zbłąkaną owieczką, jakiemi wy jesteście." Oddajcie się im przeto z wszelką miłością, z wszelkiem zaufaniem i posłuszeństwem; strzeżcie się niewdzięcznością odpłacać ich koło was starania, waszym uporem, wasza krnąbrnością lub zatwardziałością utrudniać im dopełnienie ich i tak cierniami zasłanego powołania. I tak wszelki opór byłby próżnym; przełożone albowiem mieć będą środki, aby niesfornych ukrócić, aby sobie winną zjednać powolność, ale one was pewnie miłością prowadzić wolą. Wszak chodzi tu o was same, chodzi o wasze dusze; byście, kiedy już cierpieć musicie, niecierpiały nadaremnie, ale z pożytkiem na zbawienie wieczne. Módlcie się przeto za was same i za te przyszłe opiekunki wasze, aby i wam i im dodał Bóg siły i wytrwania, módlmy się też wszyscy słuchacze wierni! aby umocnił to Bóg, co w nas sprawił; (*Psalm. LXVII. 29.*) aby dziełu temu, które za łaską Jego powstało, wzrostu i błogosławieństwa dodać raczył; módlmy się za Najjaśniejszego Cesarza, tudzież za wszystkich, którzy do powstania tego nowego zakładu jakimkolwiekbądź sposobem się przyłożyli. Oby Bóg wynagrodził to im wszystkim jako zasłużyli! oby ich i grzeszników za ich staraniem nawróconych, kiedyś szczęśliwie połączył w chwale swojej wiekuistej. Amen.

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i przedaż soli w marcu 1856 i 1855.

(Obacz Nr. 1, 5, 12, 13 i 21 Dodat. tygod.)

Produkowano cetnarów:

	W marcu 1856.	W marcu 1855.
W Galicyi	$45,061\ ^{4}/_{100}$	$47,149^{76}/_{100}$
Na Bukowinie . . .	$2,079^{14}/_{..}$	$3,273^{33}/_{..}$
Razem	$47,140^{18}/_{..}$	$50,423\ ^{9}/_{..}$
W marcu 1856 w Galicyi . . . . . . mniej		$2,088^{72}/_{..}$
„ „ „ na Bukowinie . . . . mniej		$1,194^{19}/_{100}$ cet.

Przedano cetnarów:

	W marcu 1856.	W marcu 1855.
W Galicyi	$41,395^{50}/_{100}$	$40,284^{55}/_{100}$
Na Bukowinie . . .	$1,994^{30}/_{..}$	$2,641^{20}/_{..}$
Razem	$43,389^{80}/_{..}$	$42,925^{75}/_{..}$
W marcu 1856 w Galicyi . . . . . więcej		$1,110^{95}/_{..}$
„ „ „ na Bukowinie . . . . . mniej		$646^{90}/_{100}$ cet.

Dobczyce. R. 1618 i 1619.

Biskup Marcin Szyszkowski oddaje wystawioną przy kościele dobczyckim przez Waler. Falkowskiego kaplicę wraz z fundacyą proboszczowi Grzeg. Królikowskiemu pod obowiązkiem odprawiania w niej mszy ś. za fundatora.

Martinvs Szyszkowski | Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopvs Cracoviensis, Dvx Severiensis. Vniuersis et singulis, ad quorum | notitiam pr(aese)ntes l(ite)rae n(ost)rae peruenerint, significamus: Quomodo V(e)n(er)abilis Gregorius Krolikowski nuncupatus, Plebanus **Dobczic**ensis, coram off(ici)o cancellariae n(ost)rae suo et Nobilis Valeriani | Falkowski Parochiani sui nomine comparuisset, et facta narratione, supradictum Nobilem D(ominum) Falkowski capellam contiguam parochiali suae **Dobczy**censi muro extruxisse, pro sua uxo|risque suae, liberorum et consanguineorum sepultura, eidemque capellae pro ministerio sacrosanctorum Missae Sacrificiorum donasse perpetua et irrevocabili donatione domum et fundos | certos infrascriptos, exhibuit cum procuratorio eiusdem D(omi)ni Valeriani supradicti mandato inscriptionem donationis, coram off(ici)o consulari **Dobczic**ensi et aduocatiali actisq(ue) eiusdem integri officy consula|ris et aduocatialis **Dobczic**en(sis) sub sigillo oppidi et subscriptione notary Adami Bagie..-ski sub actu in vigilia s(ancti) Thomae Ap(osto)li anno D(omi)ni MDCXVIII factae, ac post productas l(ite)ras cridae, eod(m) | nomine ut supra instaret peteretq(ue), dotationem huiusmodi authoritate n(ost)ra admitti in contumatiam omnium et singulorum, sua

Marcin Szyszkowski, *z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup krakowski książę siewierski, wszystkim w ogóle i w szczególności, do czyjej wiadomości niniejszy list dójdzie, oznajmiamy co następuje. Stanąwszy Wielebny Grzegorz nazwiskiem Królikowski Pleban z* ***Dobczyc*** *własnem i Szlachetnego Waleryana Falkowskiego parafiana swego imieniem przed urzędem kancelaryi naszej i opowiedziawszy, jako wspomniony Szlachetny Pan Falkowski przy kościele parafialnym w* ***Dobczycach*** *kaplicę z grobami dla siebie, dla żony, dzieci i krewnych swych wymurował i onej dla odprawowania ofiary mszy świętej domostwo i grunty niżej wyrażone wiecznym a nieodwołanym darem nadał, przedłożył z pełnomocnem Pana Waleryana zleceniem także zapis darowizny w radzieckim i wójtowskim urzędzie* ***dobczyc****kim przed aktami całkowitego urzędu radzieckiego i wójciego, pod pieczęcią miasteczka* ***Dobczyc*** *i podpisem pisarza Adama Bagie..skiego w wigilią świętego Tomasza Apostoła roku Pańskiego* ***1618*** *uczyniony, a okazawszy pismo obwieszczające żądał i domagał się tem samem jak wyżej imieniem, abyśmy, gdy się nikt w sądzie nie zgłosił, ktoby rozumiał, że mu na wszelki sposób na tem zale-*

quouis modo interesse putantium aut ius aliqod in domo et fundis capellae donatis | praetendentium, et ministerium diuinum in eadem capella arbitrio n(ost)ro, ad quod se Fundator referebat, erigi et ordinari. Nos considerato coram auditore n(ost)ro super hoc negotio fabricato processu, ac decreto in con|tumaciam non comparentium viso, petitionem supradictam de approbatione donationis huiusmodi diuinoq(ue) ministerio erigendo admittendam esse duximus, utiquidem in Dei nomine ad maiorem Dei Omnipotentis glo|riam et honorem memoriamq(ue) ac titulum s(an)cti Stanislai Martyris et Pontificis Regni Poloniae Patroni erigimus, eidemq(ue) capellae domum et fundos, iu inscriptione coram off(ici)o consulari et aduocatiali actisq(ue) consu|laribus et aduocatialibus sub actu in vigilia s(an)cti Thomae Ap(osto)li anno Domini MDCXVIII nominatos et descriptos suisq(ue) limitibus designatos, in titulum et dotationem istius capellae recipientes eccl(esi)ae **Dobczi|cen(si)** parochiali in fundationis ipsius antiquitus factae augmentum adycimus et incorporamus iuxta tenorem inscriptionis, saluo tamen usufructu aduitalicio pro persona solius Fundatoris supradicti Nobilis Valer|iani Falkowski, quem sibi reseruauit in fundatione ipsa, prout clarius in ipsa inscriptione continetur. Ordinamus praeterea, ut Plebanus **Dobczicensis** modernus et pro tempore ex(iste)ns domum, fundos, hortos et pensi|ones seu census, sic ut supra praemissum est capellae donatos et postea iuxta declarationem eiusdem Fundatoris donandos et inscribendos, in dominium ecclesiasticum accipiat, eisq(ue) sicut et aliis in antiqua | fundatione donatis et possessis utatur, fruatur ac tanquam ecclesiasticos contra quosuis tueatur et defendat, atq(ue) ad ipsius Fundatoris intentionem missam unam viuente Fundatore pro peccatis, mortuo vero | missam pro defunctis in eadem capella per se aut vicarios suos recitare semel in septimana quouis die festo solenni, quoad populum non impedito, sit obligatus. In quo conscientiam ipsius Plebani et successorum eiusdem | oneramus, dictamq(ue) capellam iure speciali pro sepultura supradicti D(omi)ni Valeriani Falkowski uxorisq(ue), liberorum ac consanguineorum ipsius assignamus, separamus et addicimus, saluis tamen iuribus eccl(esi)ae parochia|lis et adicta conditione seu modo, ut pro reparatione eiusdem capellae ipse fundator prouisionem perpetuam faciat, ne plebanus sumptibus fabricae ecclesiae principalis satis grauatus etiam capellae istius reparan|dae onere magis grauetur. In quorum omnium et singulorum fidem pr(aese)ntibus manu n(ost)ra subscriptis sigillum n(ost)rum appendi fecimus Dat(um) in curia n(ost)ra **Kielcen(si)** die quarta Februarii a(un)o D(omini) **mill(esi)mo sexcent(esi)mo decimo nono.** | Praesentibus R(eueren)dis et G(e)n(er)osis D(omi)nis Stanislao Garwski Decano Płocen(si) Can(oni)co Cracouien(si) S(acrae) R(egiae) M(ajes)t(a)tis S(e)cr(etar)io, Francisco Zaierski, i(uris) u(triusque) D(octore) Praep(osi)to Luceoriensi, Bresten(si), Decano Pułtouien(si), Archid(iaco)no Sandomirien(si), Auditore | et Judice causarum curiae n(ost)rae g(e)n(er)ali, Joanne Zalassowski Scholastico Luceorien(si), Varsouien(si) Pułtouien(si), Joanne Krajkowski Płocen(si), Chr(ist)ophoro Nossarzewski Kielcen(si), Stanislao Rucki Decano Sądecen(si), Kielcen(si) Canoni|cis, Mathia Cieminski Praefecto n(ost)ro Kielcen(si), Martiano Sierakowski, Chr(ist)ophoro Ważyński, Chr(ist)ophoro Żydowski, Joanne Solecki, Petro Suliszewski, Samuele Calina i(uris) u(triusque) D(octore) actorum curiae nostrae Nottario etc.

Podpis:

Martinus Szyszkowski
E(pisco|pus Cracouiensis mp.

Pieczęć zaginęła.

Napis na zagiętce:

Erectio capellae **Dobczicen(sis)**

ży, albo ktoby sobie do domostwa i gruntów kaplicy darowanych jakowe prawo rościł, uposażenie to powagą naszą uznali, służbę Bożą w kaplicy według woli naszej, do której się fundator odwołał, ustanowili i nakazali. My rozpoznawszy przśledcy naszym tok przeprowadzonej sprawy i przypatrzywszy się wyrokowi zaocznemu. postanowiliśmy wspomnionej prośbie względem potwierdzenia uposaży i ustanowienia służby Bożej zadość uczynić, jakoż w imię Pańskie ku większej Boga Wszechmogącego sławie i czci, ku pamięci i wzywaniu świętego Stanisława Męczenika i Biskupa, Patrona korony polskiej, ustanawiamy a przyjmując domostwo i grunty, w zdziałanym w obec urzędu radzieckiego i wójciego, tudzież przed księgami radzieckiemi i wójciemi w wigilią świętego Tomasza Apostoła roku Pańskiego 1618 zapisie wymienione, opisane tudzież granicami oznaczone, za miano i uposaż kaplicy, przydajemy je parafialnemu kościołowi **dobczyc***kiemu i wcielamy do niego jako pomnożenie pierwotnej fundacyi wedle słów zapisu z wyjątkiem atoli dożywotniego użytku, który sobie wspominany wyżej fundator Szlachetny Waleryan Falkowski, jak to sam zapis dokładniej objaśnia, dla własnej osoby zastrzegł. Nadto rozporządzamy, aby pleban* **dobczycki** *teraźniejszy lub pod ów czas będący domostwo, grunty, ogrody i czynsze, kaplicy jako się wyżej rzekło darowane i z czasem wedle oświadczenia fundatora darować i zapisać się mające, w posiadanie kościelne wziął, onych równie jak innych, dawną fundacyą darowanych i posiedzionych, używał i jako kościelnych przeciw każdemu bronił; aby także w myśl fundatora, dopóki fundator żyje, jednę mszę za grzechy, zaś po śmierci jego za umarłych, jeżeli powinność pasterska dozwoli, raz na tydzień zawsze na dniu uroczystym sam albo przez wikaryuszów w tej kaplicy odprawiał, pod obciążeniem sumienia swego. Nareście przeznaczamy wspomnioną kaplicę osobliwem prawem na grobowisku dla przerzeczonego Pana Waleryana Falkowskiego, dla żony, dzieci i krewnych jego, atoli, z zachowaniem całkowitem praw kościoła parafialnego i z dodaniem warunku, aby na naprawę tej kaplicy założyciel trwałe obmyślił opatrzenie uczynił, iżby pleban ponoszący już z powodu budowy głównego kościoła dosyć znaczne wydatki, obowiązkiem naprawiania kaplicy jeszcze bardziej obciążony niebył. W dowód powyższych orzeczeń podpisaliśmy niniejsze i pieczęć naszą u niego zawiesić poleciliśmy. Dano na dworze naszym w* **Kielcach** *dnia czwartego lutego roku Pańskiego* **Tysiąc Sześćset Dziewiętnaście** *w przytomności Wielebnych i rodowitych Panów: Stanisława Garwaskiego, dziekana* **płoc***kiego, Kanonika* **krakows***kiego i Sekretarza Uświęconej Królewskiej Mości; Franciszka Zajerskiego, obojga praw Doktora,* **łuc***kiego i* **brzes***kiego Proboszcza, Dziekana* **pułtus***kiego, Archidziekana* **sadomir***skiego, generalnego do toczących się na dworze Naszym spraw śledcy i Sędzi; Jana Zalasowskiego łuckiego, warszawskiego i pułtuskiego Scholastyka; Jana Krajkowskiego płockiego, Krzystofa Nosarzewskiego kieleckiego, Stanisława Ruckiego Dziekana sądeckiego a kieleckiego Kanoników, Macieja Ciemińskiego Rządcy naszego kieleckiego, Marcyana Sierakowskiego, Krzystofa Ważyńskiego, Krzystofa Żydowskiego, Jana Soleckiego, Piotra Suliszewskiego, Samuela Kaliny obojga praw Doktora a Pisarza przy naszej kancelaryi nadwornej i t. d.*

Marcin Szyszkowski
Biskup krakowski r. s.

Założenie Kaplicy dobczyckiej.

Oryginał, z którego łacińska osnowa wzięta, zostaje w ręku pana Jabłońskiego księgarza.

We Lwowie 25go Maja 1856 r. — Wolański Fr.

Sprostowanie do Nr. 21. Dod. tyg.

Kolumna pierwsza, wiersz trzeci od góry, czytać: „robot dokonanych co do dróg krajowych," resztę opuścić.

Kolumna pierwsza, wiersz szósty od dołu, czytać: „obszar kraju 875,[4] mil kwadr.

W wykazie I. N. bież. 4. Gościniec, Lwów-Rohatyn, zamiast liczb wymienionych w rubrykach, ułożyć porządkiem następnjące: 1,3635, 5334, 70, 6106, 14339, 848, 19, 18, 80. i stosownie sumę poprawić.

— — N. bież. 9. gościniec, Siwka-Halicz, w rubryce „Poręcze" czytać: 400 i stosownie do tego sumę.

— — N. bież. 11. gościniec, Zaleszczyki-Skała, w rubryce: „Inne kopane roboty" czytać: 4689 i stosownie sumę.

W wykazie II. N. bież. 3. Obwód Żółkiew, w rubryce: „Rowy poboczne" czytać: 58560.

— — — N. bież. 7. Ob. Lwów, w rubryce „Poręcze" czytać: 80. a Ob. Brzeżany w rubryce: „Zasób kamienia" czytać: 13522 i stosownie sumę.

— — — N. bież. 11. Ob. Kołomya w rubryce: „Inne kopane roboty" czytać 3266, a sumę 5049.

— — — N. bież. 13. Ob. Czortków w rubryce: „Rowy poboczne" czytać: 29704; a w rubryce: „Inne kopane roboty" czytać sumę: 3201.

— — — N. bież. 14. Ob. Czortkow. w rubryce: „Długość" czytać: mila 1. a sążnie opuścić. — Stosownie odpowiedzieć ma suma.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** — Z c. k. galic. Drukarni rządowej.